

Węgry: lewica próbuje stawić czoło Orbánowi

Andrzej Sadecki

Na Węgrzech doszło do konsolidacji opozycji centrolewicowej przed wyborami parlamentarnymi. 14 stycznia ogłoszono zawiązanie sojuszu wyborczego partii liberalnych i lewicowych. W jego skład wchodzi Węgierska Partia Socjalistyczna (MSZP) oraz dwa powstałe w ostatnich latach ugrupowania: Együtt 2014 (Razem 2014) ekspremiera Gordona Bajnaia oraz Koalicja Demokratyczna, kierowana przez poprzednika Bajnaia na stanowisku premiera – Ferenc Gyurcsány. Partie wystawią wspólną listę krajową i kandydatów w okręgach jednomandatowych. Kandydatem na premiera będzie lider MSZP Attila Mesterházy. Według ostatniego badania ośrodka Ipsos partie wchodzące w skład centrolewicowej koalicji wyborczej mają łącznie 22% poparcia, a rządząca partia Fidesz może liczyć na 28%. Szansę na wejście do parlamentu ma także skrajnie prawicowy Jobbik, popierany przez 6% wyborców. Znaczna część ankietowanych jest niezdecydowanych (ok. 25%) lub nie zamierza głosować (16%). 18 stycznia prezydent ogłosił, że wybory odbędą się 6 kwietnia, czyli w pierwszym możliwym terminie konstytucyjnym.

Komentarz

- Sojusz wyborczy zwiększa szansę na uzyskanie dobrego wyniku przez lewicę, jednak pokonanie Fideszu jest mało prawdopodobne. Lewica długo nie potrafiła się zjednoczyć i zagospodarować wyborców rozczarowanych rządami Viktora Orbána. Sporym ograniczeniem w ich pozyskaniu będzie obecność na liście wyborczej Gyurcsány (premier w latach 2004–2009), o dużym elektoracie negatywnym, którego obóz rządzący obwinia o wpędzenie kraju w kryzys gospodarczy. Dominującą pozycję w sojuszu ma postkomunistyczna MSZP. Wprawdzie jej liderem jest obecnie 39-letni Mesterházy, który dotąd nie pełnił ważnych funkcji państwowych, lewicy trudno jednak będzie odciąć się od nieudolnych rządów, zakończonych klęską w wyborach z 2010 roku.
- Faworytem wyborów pozostaje Fidesz. Choć stracił część poparcia od czasu miażdżącego zwycięstwa cztery lata temu, prowadzi we wszystkich sondażach. Na korzyść Fideszu przemawia nieznacznie poprawiająca się sytuacja gospodarcza oraz złagodzenie w ostatnich miesiącach napięć w relacjach z instytucjami europejskimi, krytykującymi Orbána za nadmierną koncentrację władzy. Korzystna jest też znowelizowana w 2011 roku ordynacja wyborcza, która promuje ugrupowanie zwycięskie. Fidesz może liczyć także na wyborców z mniejszości węgierskiej w państwach sąsiednich, którym władze węgierskie stworzyły szerokie możliwości uzyskania obywatelstwa. Partia Orbána raczej nie utrzyma większości konstytucyjnej,

jednak będzie w stanie samodzielnie utworzyć rząd.

- Do głównych tematów podnoszonych przez opozycję, poza krytyką polityki gospodarczej i zarzutem demontażu demokracji parlamentarnej, dołączyła umowa z Rosją o rozbudowie elektrowni jądrowej w Paks. Orbán będąc jeszcze w opozycji, krytykował socjalistów za politykę prorosyjską, tymczasem obecnie zarzuty tego typu wysuwa wobec niego lewica. Fidesz argumentuje, że rozbudowa elektrowni zapewni Węgrom tanią energię na lata. Nawiązuje to do kampanii partii rządzącej, której hasłem jest tańsza energia. W 2013 roku władze obniżyły o 20% ceny gazu, energii elektrycznej i centralnego ogrzewania dla klientów indywidualnych, a kolejne obniżki Fidesz obiecał po wyborach.